

poniedziałek, 31.07.2023

Gorczyca, zakwas i wzrost [Mt 13, 31-35]

Jezus opowiedział tłumom tę przypowieść: «Królestwo niebieskie podobne jest do ziarnka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, większe jest od innych jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki podniebne przylatują i gnieźdzą się na jego gałęziach». Powiedział im inną przypowieść: «Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko zakwasiło». To wszystko mówił Jezus tłumom w przypowieściach, a bez przypowieści nic im nie mówił. Tak miało się spełnić słowo Proroka: «Otworzę usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata».

>P<

Od czegoś małego do wielkiego - takimi słowami można byłoby streścić dzisiejszy fragment Ewangelii. W dwóch przypowieściach, opowiedzianych przez samego Jezusa, można zauważyć, że zarówno o ziarno gorczycy, jak i zakwas włożony do mąki, ktoś musiał się zatroszczyć. Potrzebna była ingerencja, działanie, kogoś z zewnątrz. Człowiek musiał wrzucić ziarenko do ziemi, zaopiekować się nim, doglądać, troszczyć, dbać o jego rozwój, dostarczyć odpowiednie warunki do wzrostu, pielęgnować. Podobnie musiało być z zakwasem. Musiał wpierw pojawić się pomysł na to, co chce z niego upiec. Potrzebny był trud, zaopiekowanie, konkretna praca i wysiłek włożony w to, by powstało ciasto.

Podobnie sprawa wygląda z królestwem Bożym i wiarą w nie. Bóg oczekuje zaangażowania człowieka, odrobiny chęci, włożonego wysiłku, trudu. Prawdą jest, że wiara to łaską Boga. Bóg jednak zaprasza nas do współpracy. Oczekuje naszego zaangażowania. Liczy na nas.

Doskonale widać to w życiu dzisiejszego patrona - św. Ignacego z Loyoli. Pochodził z bogatej rodziny, był rycerzem, starannie wykształconym człowiekiem. Jak później wyznał swoim współpracownikom, do 30 roku zajmował się sprawami przyziemnymi, które z Bogiem niewiele miały wspólnego. Na skutek działań wojennych, w których jako rycerz brał udział, zostaje ranny w nogę. Trafia na rekonwalescencję. Z powodu nudy i wydłużającego się czasu, poprosił o to, by przyniesiono mu do poczytania jakieś historie rycerskie. W miejscu którym przebywał niestety takich tam nie było. Trafia w jego ręce książka o życiu Jezusa. Jej lektura doprowadza go do życiowej przemiany. Udaje się do sanktuarium maryjnego Monserrat, gdzie zostawia swój miecz, a żebrzącemu biedakowi podarował swoją kosztowną zbroję rycerską. Zaczyna prowadzić skromne, mnisze życie. Zmaga się ze swoim minionym życiem i myślami podsuwanymi przez Złego Ducha. Dużo cierpi z powodu skromnego życia. Często uważany był za heretyka. Przy pomocy św. Piotra Fabera i Franciszka Ksawerego i innych braci, zakłada nowy zakon zwany Towarzystwem Jezusowym. Pozostawił po sobie słynne: „Ćwiczenia duchowe”. W swoim nauczaniu św. Ignacy często przypominał, że człowiek nieustannie w swoim życiu musi podejmować różnoraki wysiłek, by współpracować z Bogiem. W pierwszej i podstawowej zasadzie swoich ćwiczeń tzw. fundamencie, Loyola tak pisze: „Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, i Jemu służył, a przez to zbawił swoją duszę. Inne zaś rzeczy na obliczu ziemi są stworzone dla człowieka i aby mu pomagały do osiągnięcia celu, dla którego jest on stworzony. Z tego wynika, że człowiek ma korzystać z nich w całej tej mierze, w jakiej mu one pomagają do jego celu, a znów, w całej tej mierze winien się od nich uwalniać, w jakiej mu są przeszkodą do tego celu”. Zachęcam, by zgłębiać zarówno życiorys, jak i pozostawione przez św. Ignacego dzieła. Niech one posłużą nam wszystkim do duchowego wzrostu.